

Bp Andrzej Jez
Biskup Tarnowski

ROLA NAUKOWCA WE WSPÓŁCZESNYM SPOŁECZEŃSTWIE W ŚWIETLE DOKUMENTÓW KOŚCIOŁA *

I. KOŚCIÓŁ PROMUJE NAUKĘ I SZANUJE JEJ AUTONOMIĘ

Problematyka *roli naukowca we współczesnym świecie w świetle dokumentów Kościoła* ukazuje z jednej strony świat nauki z jego celami, narzędziami i autonomią, a z drugiej strony misję i rolę Kościoła w rozwoju kultury i nauki, która jest przeciwieństwem jej częścią. Takie ustawianie problematyki może jednak implikować niepoprawnie czy wręcz błędnie rozumiany dyskurs, jakoby Kościół i nauka stawały wobec siebie frontem, po dwóch stronach barykady. Tymczasem, choćby tylko szkicowo podjęta analiza historyczna w duchu intelektualnej uczciwości pokazuje, że **Kościół podjął z całym zaangażowaniem dziedzictwo kultury antycznej z jej aspiracjami rozumowego dociekania prawdy o świecie** i stanął w pierwszym szeregu instytucji tworzących i wspierających szkoły i uniwersytety. To ludzie Kościoła byli mecenasami kultury i edukacji, upowszechniając wiedzę naukową równoległe z dziełem ewangelizacji. Dlatego jakakolwiek sensowna analiza *roli naukowca we współczesnym świecie* powinna uwzględniać zarówno nauczanie, jak i praktykę Kościoła w tym względzie.

Różnie można podchodzić do oceniania życia, pracy i działalności ludzi nauki. Można podchodzić z punktu widzenia przedmiotowego, wchodząc w dialog z poszczególnymi dziedzinami wiedzy. Można podchodzić także z punktu widzenia odpowiedzialności etycznej poszczególnych pracowników różnych instytucji naukowych: **ośrodków badawczych, towarzystw naukowych i uniwersytetów**¹. Do tego zagadnienia podchodzi się czasem także w sposób zabarwiony ideologicznie, z punktu widzenia już przedawnionego – sztucznie i politycznie wywołanego przed wiekami – rzekomego konfliktu między „nauką a wiarą”. **Tę relację między nauką a wiarą oczy-**

* Tekst wykładu wygłoszonego podczas zebrania Tarnowskiego Towarzystwa Naukowego (Tarnów, 24 kwietnia 2013 roku).

¹ Zob. numer „Ethosu” pt. *Etyka badań naukowych*, 44(1998).

ścił już zarówno postęp w dziedzinie filozofii nauki w wieku XX, jak również Kościół – szczególnie od Soboru Watykańskiego II, którego pięćdziesięciolecie rozpoczęcia w tym roku obchodzimy² – poprzez nauczanie, duchowość, ale także głęboką myśl intelektualną papieży Pawła VI, bł. Jana Pawła II, Benedykta XVI, aż po posługę obecnego Ojca Świętego Franciszka. To dziedzictwo nauczania i świadectwo Kościoła w obronie ludzkiej racjonalności i posługi nauki jest ogromne, wystarczy wspomnieć Papieską Akademię Nauk, Papieską Akademię Społeczną, Papieską Akademię Życia, Watykańskie Obserwatorium Astronomiczne, tysiące szkół katolickich i uniwersytetów na całym świecie, liczne spotkania papieży z ludźmi nauki, wiele przemówień i dokumentów na temat ważnych społecznie problemów i badań naukowych, wiele inicjatyw i projektów dialogu interdyscyplinarnego, między innymi chciałbym tutaj wspomnieć projekt **STOQ (*Science, Theology and the Ontological Quest*)**, powołany w ramach Papieskiej Rady Kultury oraz papieskich akademii i uniwersytetów przez Jana Pawła II w roku 2003, **promujący dialog pomiędzy naukami empiryczno-technicznymi, teologią i filozofią. W ramach tego i wielu innych projektów naukowych Stolicy Apostolskiej aktywnie pracuje i jest ogromnie ceniony nasz rodak, a także członek Tarnowskiego Towarzystwa Naukowego, ks. prof. Michał Heller.**

To dziedzictwo relacji nauki i wiary oraz zaangażowanie Kościoła w promocję nauki oraz pokazywanie jej etycznych aspektów jest bogate i różnorodne. Dlatego w moim wystąpieniu chciałbym się skoncentrować na kilku wybranych wątkach, ważnych w kontekście współczesnej kondycji człowieka i ludzkiej wspólnoty. Będę się odwoływał do dokumentów i praktyki Kościoła w tym względzie, **wydobywając z tego skarbcza myśli i działań ważne impulsy do odkrywania roli naukowca we współczesnym społeczeństwie.** Nie traktuję jednak mojego wystąpienia jako **prezentacji zasad i wskazań Kościoła wobec naukowców, ale raczej, w duchu bł. Jana Pawła II, jako odkrywanie konsekwencji obecności naukowca w blasku prawdy, której służy przecież na różnych poziomach ludzkiej racjonalności zarówno Kościół, jak i nauka.**

² Wiele dokumentów Soboru dowartościowuje rolę nauki w każdej dziedzinie życia człowieka i funkcjonowania społeczności, np.: „rozwijające się nauki biologiczne, psychologiczne i społeczne nie tylko pomagają człowiekowi do lepszego poznania samego siebie, ale wspierają go też w tym, by stosując metody techniczne, wywierał bezpośrednio wpływ na życie społeczeństw” (GS 5); „etnologia, historia religii, misjologia, lingwistyka, socjologia, pomagają misjonarzom” (AG 34); „psychologia, pedagogika, dydaktyka pozytywne dla wychowawców” (GE 1); „nauki przyrodnicze i humanistyczne pomagają wzrostowi kultury” (GS 54) itd.

II. KOŚCIÓŁ I NAUKA W SŁUŻBIE PRAWDY I SŁUŻBIE CZŁOWIEKA

1. **Jeśli nauka w istocie swojej misji jest i powinna być po stronie prawdy, to tym bardziej dla Kościoła proces poszukiwania prawdy nie jest – i nie może być – obcy.** „Od chwili, kiedy w Tajemnicy Paschalnej otrzymał w darze ostateczną prawdę o życiu człowieka, Kościół pielgrzymuje drogami świata, aby głosić, że Jezus Chrystus jest «drogą i prawdą, i życiem» (J 14,6)”³. Zatem misja odkrywania i głoszenia prawdy **jest wspólna Kościołowi i nauce**, co więcej, jest to istota ludzkiej racjonalności w jej fundamentalnym wymiarze: **bycia otwartym na prawdę i życia prawdą.**

Wszystkie, uczciwie rozumiane role badawcze nauki i naukowców skupiają się na odkrywaniu prawdy i miłości do prawdy, ale ze świadomością tego, że człowiek nie jest „twórcą” (kreatorem) prawdy, ale jej „odkrywcą”. **Jeśli z perspektywy prawdy drogi nauki zdają się „rzekomo odchodzić” od drogi Kościoła, to być może dlatego, że komuś z „poszukiwaczy prawdy” może się zdawać, że jest inaczej, to znaczy, że prawdę się tworzy, a nie odkrywa.** Jakże głębokie w swojej wymowie są w tym kontekście słowa bł. Jana Pawła II rozpoczynające encyklikę *Fides et ratio*: **„Wiara i rozum (*Fides et ratio*) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy.** Sam Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie”⁴. **Ten proces odkrywania dwóch skrzydeł, na których duch ludzki unosi się w kontemplacji prawdy, ma już wielowiekową historię,** która pozwala patrzeć na współczesną naukę i społeczeństwo w świetle minionych dziejów, **po to „aby dać współczesnym, poszczególnym osobom i całym ludom możliwość obudzenia w sobie, poprzez uważny powrót do «pamięci», żywego poczucia własnej «tożsamości»”⁵.**

2. Tutaj dotykamy zasadniczej **misji nauki i misji Kościoła.** **„Człowiek jest drogą Kościoła”** – napisał Jan Paweł II w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis*⁶. Parafrazując te słowa w kontekście misji nauki, możemy powiedzieć, że **człowiek jest drogą nauki.** Ta parafraza oddaje samą istotę nauki, **jakże często zapomnianą i lekceważoną przez wielu ludzi nauki angażujących swój potencjał badawczy na szkodę człowieka.** Człowiek jest tak bogatą rzeczywistością, że ten wysiłek naukowego odkrywania prawdy o nim, o jego życiu, o jego biologiczności i duchowości, o jego istocie i tożsamości, wysiłek konfrontacji koncepcji „starych” i „nowych”, **dokonyuje się na różnych drogach, różnymi metodami i w różnych celach,** które łączy jednak wspólne przekonanie, że stawką tych pytań i odpo-

³ Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio”*, nr 2.

⁴ Tamże, nr 1.

⁵ Tenże, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 7.

⁶ Tenże, *Encyklika „Redemptor hominis”*, nr 14.

wiedzi nie jest tylko abstrakcyjno-spekulatywny spór, **ale prawda o człowieku, prawda o nas, będąca podstawą ludzkiego dobra i szczęścia.**

Jedną z cech, które charakteryzują człowieka, jest dążenie do poznawania siebie samego i otaczającego go świata. Człowiek jest istotą, która chce wiedzieć, pragnie poznawać. Chce wiedzieć, jaki jest świat, skąd się wziął i dlaczego istnieje, skoro nie musi istnieć. **Pragnie zrozumieć, czy i jaki głębszy sens ma ludzkie życie oraz wiedzieć, dlaczego powinien tak, a nie inaczej postępować.** Wiele jest dróg, którymi człowiek może zmierzać do lepszego poznania prawdy, a przez to czynić swoje życie coraz bardziej ludzkim. Pytania o człowieka stawiane są dziś przy pomocy nowych narzędzi (**genetyka, bioetyka, filozofia umysłu, teorie informacji, teorie komunikacji itd.**). Wydaje się, że u podstaw ludzkich poszukiwań leżą dwojakiego rodzaju motywy.

Człowiek pragnie wiedzieć więcej dla zaspokojenia swojej ciekawości, dla samej wiedzy, dla jej posiadania, dla rozwoju intelektualnego. To są racje teoretyczne. Ale są także racje praktyczne. Człowiek pragnie bowiem wiedzieć więcej także po to, **aby dobrze działać zarówno w wymiarze technicznym – sprawnie i skutecznie wytwarzając określone przedmioty, jak i w wymiarze moralnym – czyniąc dobro. Poznanie zatem jest jednym z podstawowych problemów ludzkiej egzystencji.** Rezultatem poznania jest wiedza, różna wiedza, począwszy od tej potocznej, codziennej, aż po wiedzę naukową. Ale jest też mądrość, wiedza mądrościowa, wiedza integrująca informacje i doświadczenia z różnych poziomów ludzkiej racjonalności, **mądrość, która nie tylko pozwala odkrywać prawdę, ale ją kontemplować dla dobra człowieka, otwierając go na Transcendencję,** ponieważ ostateczną instancją, której poddane jest myślenie nauki, **jest prawda oraz dobro prawdziwe konkretnego człowieka. Stąd rodzi się podstawowy cel nauki, ukazywany także z całym zaangażowaniem przez Kościół: odkrywanie prawdy i służenie dobru człowieka.** Episkopat Polski wydał ostatnio dokument bioetyczny *O wyzwaniach bioetycznych, przed którymi stoi współczesny człowiek.* **Ów dokument jest przykładem tego zaangażowania Kościoła, także w pokazywanie celów badań naukowych. Kościół jest tutaj obrońcą rozumu i naukowej racjonalności.** Nie można się bowiem zgodzić z twierdzeniem, iż godność człowieka jest tylko efektem wyrafinowanej pracy genów. Nie można też zawężyć wizji człowieka i moralności do najróżnorodniejszych mechanizmów socjo-społecznych i pragmatycznych. Nie można też zamknąć jej w labiryntach antyracjonalnych twierdzeń postmodernizmu. Musi przecież istnieć taki fundament argumentacji antropologicznej i wartościowania etycznego, który pozwoli człowiekowi czuć się pewnie i bezpiecznie we współczesnym świecie, **ponieważ nawet w świecie pluralizmu aksjologicznego dobro będzie dobrem, a zło złem – niezależnie od kryteriów wartościowania. Człowiek ma bowiem prawo do prawdy, co więcej, ma obowiązek jej poznawania i budowania na niej.** Dlatego też poszukiwanie prawdy o człowieku powinno się dokonywać ze świadomością, że **człowiek nie jest „ślepy mędrow-**

cem” błakającym się po bezdrożach moralności, ale jego wartość i godność domagają się odnajdywania obiektywnego fundamentu człowieczeństwa oraz obiektywnych i uniwersalnych zasad wartościowania etycznego jego wolnych działań, za które ponosi odpowiedzialność.

III. POWINNOŚĆ NAUKOWCA: OCZYSZCZANIE DRÓG DO PRAWDY

1. Skoro nie da się zakwestionować oczywistego celu nauki, jakim jest **odkrywanie prawdy, co byłoby intelektualnym absurdem**, niektóre nurty współczesnej kultury **próbują kwestionować i eksperymentować na samej prawdzie**, wprowadzając w dyskurs kulturowy epistemologiczny relatywizm, **negujący obiektywność prawdy**. Prawda, tak czy inaczej rozumiana, była naczelną wartością racjonalnego dyskursu całej filozoficznej i naukowej tradycji. Od Parmenidesa począwszy, aż po filozofów współczesnych, **mentalność poznawczą kształtowano w oparciu o analizę relacji: umysł – rzeczywistość**. Umysł ludzki z natury swojej zdolny jest poznać otaczające rzeczy, a z drugiej strony sama rzeczywistość, mająca na sobie jakby stygmat poznawalności i racjonalności, stanowi adekwatny przedmiot dla intelektualnych ujęć. Rozpoznawanie, odczytywanie przez umysł ludzki prawdy obiektywnej, a więc niezależnej od człowieka, z całą mocą podkreślane jest w realistycznej, klasycznie rozumianej, filozofii. **Tę epistemologiczną drogę zakwestionowali w XX wieku postmoderniści, odrzucając obiektywizm prawdy, podważając tym samym zasadność poznania i same fundamenty nauki.**

2. Inną pokusą obecną w kulturze był **swoisty kult ludzkiego rozumu**, który absolutyzował drogę naukowego poznania, często ze szkodą dla samej nauki, czyniąc z niej „nową religię”. W historii myśli ludzkiej, a zwłaszcza w tak zwanych koncepcjach „postępu”, w skrajnych nurtach racjonalizmu i empiryzmu, **wielokrotnie odwoływano się do ogromnych możliwości poznawczych człowieka i do jego osiągnięć naukowo-technicznych, niejednokrotnie fałszywie je absolutyzując**. W parze z nimi szła często negacja moralności, duchowości, Transcendencji, której skutkiem było wykorzystanie owoców ludzkiego poznania i działania, a więc również techniki, **przeciwko samemu człowiekowi**, do tego stopnia, że **zamiast postępu ludzkości dokonywała się jej moralna degradacja**. Tak o tym pisze Jan Paweł II w książce pt. *Przekroczyć próg nadziei*: „Rewolucja francuska podczas terroru zburzyła ołtarze poświęcone Chrystusowi, powaliła przydrożne krzyże, wprowadziła natomiast kult bogini rozumu. Na gruncie tego kultu deklarowała wolność, równość i braterstwo. W ten sposób duchowe, a w szczególności moralne dziedzictwo chrześcijaństwa zostało wyrwane ze swego podłoża ewangelicznego, do którego trzeba go znów doprowadzić, by odnalazło swą pełną żywotność. [...] Co to oznaczało? Oznaczało to, że człowiek powinien żyć, kierując się tylko własnym rozumem, tak jakby Bóg nie istniał. Nie tylko wypada poznać świat obiektywnie, tak jakby Bóg nie istniał, gdyż założenie istnienia Stwórcy czy Opatrzności nie jest nauce na nic potrzebne, ale trzeba również

postępować tak, jakby Bóg nie istniał⁷. **Ta analiza pokazuje jedno ze źródeł nowożytnego i współczesnego ateizmu, głoszonego czasem w majestacie nauki, co jest jednym z podstawowych błędów metodologicznych, który do dziś powiela wielu quasi-naukowców, którzy – jak pisze Alan Sokal – głoszą w swoich publikacjach i w mediach „modne bzdury”⁸.**

IV. SŁUŻYĆ PRAWDZIE W MIŁOŚCI – *VERITAS IN CARITATE*

Człowiek jest powiązany ściśle ze światem przedmiotowym, **z całym kosmosem, ale także transcenduje go poprzez swoją racjonalność (poprzez świadomość, wolność, miłość)**. Człowiek jest jedyną istotą pośród bytów tego świata, która może go racjonalnie poznawać i badać. W tym kontekście sformułowano słabą i mocną wersję **tzw. zasady antropicznej**, która jako reguła metodologiczna pozwala spojrzeć na świat i badać go **w aspekcie obecności człowieka i jego racjonalnych możliwości poznawczych**. W tym świecie człowiek chce poznawać i wiedzieć, chce wiedzieć coraz więcej, chce poznać naturę otaczającej go rzeczywistości, ale także poszukuje prawdy o *logosie* i *etosie* tego świata, odkrywając i poznając obecne w nim wartości. Prawda jest zatem integralną częścią szerszego świata wartości:

- jest ona bowiem podstawową wartością poznawczą, stanowiącą obok piękna i dobra podstawowy filar aksjologiczny kultury i cywilizacji;
- poszukiwanie prawdy jest także wartością wynikającą z ludzkiej racjonalności, ponieważ tylko człowiek operuje prawdą;
- nauka ze swojej natury stanowi wartość, ponieważ realizuje podstawową powinność odkrywania prawdy o człowieku i świecie;
- mówienie o granicach etycznych w naukowym i intersubiektywnym odkrywaniu prawdy to nic innego, jak mówienie o wartościach, jak sięganie do wzajemnych uwarunkowań różnych wartości, gdyż granice etyczne nie są stanowione autorytarnie, ale wynikają w sposób naturalny z istoty wartości, które etyka pokazuje i chce chronić⁹.

Poszukiwanie orientacji w naukowym odkrywaniu i komunikowaniu prawdy wskazuje **na potrzebę etyki naukowca**, która nie jest tylko postulatem refleksji etycznej nad nauką, ale **jest również koniecznością dla dobra człowieka oraz społeczności**.

Nauka powinna demaskować zaściankowość i postawy ekskluzywizmu oraz odkrywać mity współczesnego myślenia lub jego całkowitego braku powinna odsłaniać wartość i potrzebę racjonalności we wszystkich obszarach ludzkiego zaangażowania w odkrywanie sensu wartości i celu, także w kontekście relatywizmu i ironii, obecnych w kulturze współ-

⁷ Tenże, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 56-57.

⁸ Por. A. Sokal, J. Bricmont, *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Warszawa 1999, s. 59n.

⁹ Por. M. Drożdż, *Osoba i media. Personalistyczny paradygmat etyki mediów*, Tarnów 2005, s. 365-466.

czesnej. „Istnieje pewna sfera obiektywnych ludzkich wartości, których nie jest w stanie usunąć żaden przełom deklarowany czy to przez media, polityków, czy filozofów. **Świat, w którym brakłoby pojęcia prawdy, wierności czy altruizmu, byłby światem niehumanym**, nawet gdyby entuzjaści nowego ładu upatrywali w nim załączków nowej ludzkości” – pisał abp Józef Życiński w swoim *Elementarzu*¹⁰.

Można zapytać, gdzie leży przyczyna takiej deprecjacji i selekcjonowania wartości. Przyczyną tego jest między innymi fakt – pisze Jan Paweł II w *Fides et ratio* – że niejednokrotnie ci, którzy zostali powołani, aby w różnych formach kultury ukazywać owoce swoich przemyśleń, odwrócili spojrzenie od prawdy, przedkładając doraźny sukces nad trud cierpliwego poszukiwania tego, co naprawdę warto uczynić treścią życia. Nauka, która – ze względu na swą wielką odpowiedzialność za kształtowanie myśli i kultury oraz postęp społeczny – winna nieustannie wzywać do szukania prawdy, **musi stanowczo powrócić do swego pierwotnego powołania**¹¹.

Tym pierwotnym powołaniem naukowca jest „służyć prawdzie w miłości” – to także imperatyw moralny często akcentowany przez bł. Jana Pawła II w przemówieniach do ludzi nauki. W Lublinie, w przemówieniu do świata nauki w 1987 roku, Jan Paweł II mówił z mocą o tym, **że diakonia prawdy odżywa, a zarazem znajduje swe naturalne dopełnienie w słowach św. Pawła: „Prawdę czynicie w miłości” (por. Ef 4,15).** Służąc prawdzie, z miłości do prawdy i do tych, którym ją przekazujemy, budujemy wspólnotę ludzi wolnych w prawdzie, tworzymy wspólnotę ludzi zjednoczonych miłością do prawdy i miłością wzajemną w prawdzie, wspólnotę ludzi, dla których miłość prawdy stanowi zasadę jednoczącej ich więzi¹². Ta głęboka analiza prawdy, **którą należy czynić w miłości, i prawdy, która wyzwala, na nowo przywołuje wielką odpowiedzialność człowieka za prawdę jako fundament indywidualnego duchowego rozwoju oraz fundament prawdziwości życia społecznego.** Dlatego też nauczanie i działanie bł. Jana Pawła II możemy bez wątplenia uznać za blask Prawdy, w którym może się formować i kształtować prawdziwy człowiek, czyli **człowiek prawego i prawdziwego sumienia, również – a może szczególnie – człowiek nauki.**

Dążenie do prawdy, mimo różnych przeszkód, błędów i ograniczonych możliwości poznawczych człowieka, jest podstawową powinnością moralną osoby ludzkiej, która jest zdolna wartościować wszelkie swoje działania w oparciu o swoją podstawową zasadę etyczną – poszanowania prawdy, zasadę prawdomówności. **A więc możemy mówić o potrzebie moralności myślenia, jak pisze w swojej książce pod takim tytułem ks. prof. Michał Heller.** Przytoczę wymienione w niej siedem „prawideł rozumu”, **które można również uznać za elementy etyki naukowca:**

¹⁰ J. Życiński, *Elementarz księdza Życińskiego dla biskupa i świeckiego*, Lublin 2002, s. 41.

¹¹ Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio”*, nr 6.

¹² Por. tenże, *Przemówienie do przedstawicieli świata nauki*, Lublin, 9 czerwca 1987 roku.

- dążność do ścisłości i informatywności w formułowaniu sądów i wypowiedzi w granicach języka;
- otwartość na dyskusję z innymi;
- samokrytycyzm;
- krytyczne rozpatrywanie innych możliwości;
- wewnętrzna spójność poglądów;
- poczucie konsekwencji;
- świadomość uwarunkowań własnych poglądów.

Te prawidła rozumu są zarazem jego regułami nie tylko w sferze prywatnej, gdyż – jak pisze ks. Heller – „**irracjonalność sieje spustoszenie nie tylko na własnym podwórku [...]; irracjonalność w skali społecznej to prawdziwy kataklizm**. Niestety, historia ludzkości dostarcza silnego poparcia tezie głoszącej, że ludzkość musi się jeszcze sporo napracować, zanim osiągnie stan używania rozumu. **Racjonalność jest moralnością myślenia, czyli po prostu częścią etyki. Niemoralność nie jest chorobą, lecz grzechem. Szaleństwo irracjonalności polega na tym, że grzech stawia się na miejscu Wartości**”¹³. Szaleństwo irracjonalności może się także pojawić w nauce i dlatego potrzebna jest etyka badań naukowych, która pozwoli dostrzec i wyraźnie określić **zło stawiane na miejscu dobra jako konsekwencję braku elementarnej moralności myślenia**.

V. POWINNOŚĆ NAUKOWCA: PRZYWRACANIE LUDZIOM NADZIEI

„Człowiek dzisiejszy – pisze Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis* – zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem – i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli”¹⁴. Zagrożenia ze strony ludzkiego umysłu i ze strony ludzkiej woli, o których mówi papież, to przede wszystkim zagrożenie przez **fałsz (kłamstwo)**, a więc **zagrożenie dla prawdy** oraz zagrożenie przez **złe wybory moralne**, a więc **zagrożenie dla dobra**, co się łączy z fałszywym pojmowaniem ludzkiej wolności. W przemówieniu do przedstawicieli świata nauki i kultury, wygłoszonym 8 czerwca 1997 roku w kolegiacie św. Anny w Krakowie, Jan Paweł II powiedział między innymi: „**Innym warunkiem zdrowego rozwoju nauki, na który chciałem zwrócić uwagę, jest integralna koncepcja osoby ludzkiej**. Wielki spór o człowieka u nas w Polsce wcale się nie zakończył wraz z upadkiem ideologii marksistowskiej. Spór o człowieka trwa w dalszym ciągu, a pod pewnym względem nawet się nasilił”¹⁵. Papież wypowiedział te słowa w kontekście bolesnych doświadczeń tamtego stulecia. Jego słowa są ciągle aktualne, bo nadal się toczy bitwa o człowieka, a dokładniej, bitwa o prawdę o człowieku.

¹³ M. Heller, *Moralność myślenia*, Tarnów 1993, s. 23-25.

¹⁴ Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”*, nr 15.

¹⁵ Tenże, *Homilie i przemówienia. V Pielgrzymka Ojca Świętego do Polski*, Kraków, 8 czerwca 1997 roku.

Podobne słowa przekazuje nam Benedykt XVI, który w encyklice *Caritas in veritate* pisze: „Dlatego obrona prawdy, proponowanie jej z pokorą i przekonaniem oraz świadczenie o niej w życiu stanowią wymagające i nie do zastąpienia formy miłości. Ona bowiem «współweseli się z prawdą» (1 Kor 13,6). Wszyscy ludzie doświadczają wewnętrznego impulsu do miłowania w sposób autentyczny: **miłość i prawda nigdy ich nie opuszczają całkowicie, ponieważ stanowią powołanie wpisane przez Boga w serce i umysł każdego człowieka**»¹⁶.

Naukowiec nie może pozostać obojętnym wobec symptomów gasnącej w świecie nadziei wielu ludzi, ale też nie może przynosić ludziom złudnej nadziei „budowania raj na ziemi”. W adhortacji *Ecclesia in Europa* Jan Paweł II pisał: „Wyrażam gorące życzenie, aby w duchu twórczej wierności tradycji humanistycznej i chrześcijańskiej naszego kontynentu został zagwarantowany prymat wartości etycznych i duchowych jako znak budzący nadzieję”¹⁷. Jedną z ważnych przyczyn utraty nadziei jest tzw. błąd antropologiczny, szeroko opisany w *Ecclesia in Europa*. Wprawdzie w adhortacji samo wyrażenie „błąd antropologiczny” nie występuje, ale znajdujemy w niej wiele szczegółowych analiz pozwalających na jego łatwe rozpoznanie. Znajdujemy zatem pośrednie próby określania tego błędu. „**Jedną z przyczyn gaśnięcia nadziei – czytamy w adhortacji – jest dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa**. Taki typ myślenia doprowadził do tego, że uważa się człowieka za «absolutne centrum rzeczywistości, każąc mu w ten sposób wbrew naturze rzeczy zająć miejsce Boga, zapominając o tym, że to nie człowiek czyni Boga, ale Bóg czyni człowieka. Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka» i dlatego nie należy się dziwić, jeśli w tym kontekście otworzyła się rozległa przestrzeń dla swobodnego rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu i nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego. **Europejska kultura sprawia wrażenie «milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał**”¹⁸.

Błąd antropologiczny, będący niewłaściwym odczytaniem natury człowieka, jego roli i miejsca w świecie, jest jednym ze źródeł gasnącej nadziei ludzkości.

Niepokojące oznaki gasnącej nadziei wielu ludzi, kryzysy moralno-społeczne, skutkujące wybuchami agresji i nienawiści, utrata pamięci i własnej tożsamości, negacja duchowego dziedzictwa kulturowego, lęk przed przyszłością, fragmentaryzacja rzeczywistości to tylko niektóre niepokojące znaki wołania o prawdę o człowieku, wołania o nadzieję dla człowieka. To nieme czasem wołanie trzeba usłyszeć i odważnie zapytać, kim jest dziś człowiek. Pytania o człowieka stawiane są z różnych perspektyw: ontycznej i kulturowej, psychologicznej i aksjologicznej, społecznej i egzystencjalnej,

¹⁶ Benedykt XVI, *Encyklika „Caritas in veritate”*, nr 1.

¹⁷ Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Ecclesia in Europa”*, nr 12.

¹⁸ Tamże, nr 9.

kosmologicznej i teologicznej, ekonomicznej i medialnej. **Te pytania warto postawić w kontekście współczesnej debaty antropologicznej.** Warto je postawić nie tylko w duchu poznawczego wysiłku odkrywania prawdy o człowieku, ale także w duchu troski o dobro człowieka, szukającego siebie w meandrach współczesnej myśli i lawinie procesów cywilizacyjno-kulturowych, **gdyż zatrzymanie się nad człowiekiem i zmieniającymi się uwarunkowaniami jego życia ma sens. Trzeba się zatrzymać nad człowiekiem, bo przemijanie także ma sens**¹⁹.

Stawianie pytań o człowieka nie oznacza tylko refleksji nad nowymi problemami i wyzwaniem, wobec których staje dziś człowiek, ale oznacza również refleksję nad tradycyjnymi zagadnieniami i problemami antropologicznymi (wartość ontyczna człowieka, człowiek jako mikrokosmos) przy pomocy nowych narzędzi (genetyka, bioetyka, filozofia umysłu). **Filozoficzno-kulturowy dorobek refleksji nad istotą człowieka nie zapadł się w kulturowej nicości, dlatego doceniając i ukazując współczesny dorobek naukowy o człowieku, warto odkrywać i wydobywać z bogatego skarbcza ludzkiej myśli i ludzkich doświadczeń piękne i aktualne prawdy o człowieku.** Sięganie do tego skarbcza jest także nowym wysiłkiem poznawczym, godnym podejmowania i ukazywania, gdyż odświeżanie antropologicznej „pamięci” **pomaga odkrywać „tożsamość” człowieka i przywracać nadzieję, więcej – przekraczać próg nadziei.**

VI. TROSKA O POSTĘP DLA DOBRA CZŁOWIEKA

Od mniej więcej dwustu lat podejmowane są niezwykle silne próby niemal całkowitego **wykorzystania nauki do rozwijania tzw. postępu naukowo-techniczno-dobrobytwego.** Jesteśmy świadkami bardzo silnej ekonomizacji nie tylko nauk ekonomicznych, przyrodniczych czy technicznych, ale także nauk humanistycznych: **granty, punkty, projekty, ramy, konkursy, parametry czynią z nauki pole wyścigów o pieniądze. Oczywiście, że potrzeba jasnych kryteriów weryfikacji jakości kształcenia i pracy naukowej, ale w granicach rozsądku i troski o wiedzę potrzebną człowiekowi oraz o autentyczne wartości.** W nowej wizji zadań uniwersytetu, wedle różnych wytycznych Krajowych Ram Kwalifikacyjnych w Polsce, sprowadza się te zadania do trzech kategorii: wiedzy, umiejętności i kompetencji. **Taka kategoryzacja ma sens, o ile zarówno przekaz wiedzy, jak i kształtowanie umiejętności czy wypracowywanie kompetencji będą się opierały na prawdziwych wartościach, a nie na niezidentyfikowanym, enigmatycznie-humanistycznym postępie, który elementy „cywilizacji śmierci” wynosi na piedestał wartości, a sam postęp łączy przede wszystkim z dobrobytem materialnym i konsumpcją dóbr materialnych.**

¹⁹ Por. tenże, *Tryptyk rzymski. Medytacje*, Kraków 2003, s. 10.

Na naukowców chce się patrzeć niemal wyłącznie jako na „producentów postępu”. Już w *Redemptor hominis* Jan Paweł II pytał o to „czy nasze życie jest postępowaniem czy zagrożeniem?”. I dał między innymi taką odpowiedź: „Dlatego też trzeba gruntownie śledzić wszystkie procesy rozwoju współczesnego, trzeba niejako prześwietlać poszczególne jego etapy pod tym właśnie kątem widzenia. Chodzi o rozwój osób, a nie tylko o mnożenie rzeczy, którymi osoby mogą się posługiwać. Chodzi o to, aby – jak to sformułował współczesny myśliciel, a powtórzył Sobór – nie tyle «więcej mieć», ile «bardziej być». [...] Człowiek nie może zrezygnować z siebie, ze swojego właściwego miejsca w świecie widzialnym, nie może stać się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych, niewolnikiem produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów”²⁰.

Postęp jest czymś ludzkim i dlatego potrzebuje wymiaru etycznego. Podkreślają to kolejni papieże: od Leona XIII do papieża Franciszka. „W dzisiejszym świecie, charakteryzującym się tak gwałtownym postępowaniem nauki i techniki – czytamy w konstytucji apostolskiej *Ex corde Ecclesiae* Jana Pawła II – zadania uniwersytetu stają się coraz ważniejsze i pilniejsze. Odkrycia naukowe i techniczne prowadzą bowiem z jednej strony do ogromnego rozwoju gospodarki i przemysłu, z drugiej jednak **stwarzają nieuniknioną konieczność jednoczesnego poszukiwania sensu, które ma zagwarantować, że nowe odkrycia będą służyć prawdziwemu dobru jednostek oraz społeczeństwa ludzkiego jako całości**”²¹. W tym kontekście należy się wystrzegać myślenia wedle zasady równoważności nauki, etyki i prawa, tzn. według schematu, że jeśli coś jest technicznie i naukowo możliwe, prawnie dopuszczalne, to tym samym jest słuszne etycznie. **Nie ma tutaj żadnego automatyzmu i bezpośredniego przełożenia zasad jednego obszaru do drugiego.** Dlatego zarówno badania naukowe, jak i **prawo potrzebują jasnych kryteriów etycznych, opartych na prawdzie o człowieku.**

VII. TROSKA O *RECTA RATIO* – POWINNOŚĆ ZACHOWANIA PRAWEGO SUMIENIA

W swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* Jan Paweł II odsłonił prawdę o człowieku w świetle Prawdy i w świetle Dobra, w świetle Miłości. **Życie w blasku prawdy o sobie, w prawdzie o swojej godności i wartości, życie w prawości sumienia, życie w odpowiedzialności za siebie i innych:** ileż razy te myśli niestrudzenie kierował do nas Jan Paweł II. **Prawdziwy człowiek – prawy człowiek:** prawość to odpowiedzialność za człowieczeństwo. **Prawość jest niezbędnym warunkiem wszelkiej odpowiedzialności,** a przede wszystkim warunkiem umiejętności dostrzegania i odkrywania piękna dobrego i prawdziwego człowieczeństwa.

²⁰ Tenże, *Encyklika „Redemptor hominis”*, nr 16.

²¹ Tenże, *Konstytucja apostolska „Ex corde Ecclesiae”*, nr 7.

Karol Wojtyła powtarzał, że piękną istotą jest człowiek, jeśli naprawdę jest człowiekiem, nawiązując do starożytnych myślicieli, poetów Menandera czy Terencjusza, czy też do myśli Arystotelesa. Troska Jana Pawła II, **by zachować żywe piękno**, to troska by zachować **piękno człowieczeństwa, prawe sumienie. Prawe sumienie jest podstawą etyki**. Dlatego bł. Jan Paweł II tak mocno wołał o **ludzi sumienia**. W słynnym przemówieniu w Skoczowie mówił: „Nasz wiek XX był okresem szczególnych gwałtów zadawanych ludzkim sumieniom. W imię totalitarnych ideologii miliony ludzi zmuszono do działań niezgodnych z ich najgłębszymi przekonaniem²²”. I tak się rodziło zło. Dobro wypływa z prawego sumienia, które wskazuje na dobro i do dobra prowadzi. „Prawdziwa odnowa człowieka i społeczeństwa dokonuje się zawsze za sprawą odnowy sumień” – mówił Jan Paweł II²³.

Ale mamy ciągle do czynienia z próbami zniekształcania ludzkich sumień, także pod zasłoną nauki. Peter Singer, wpływowy medialnie australijski bioetyk, reprezentuje np. tzw. utylitaryzm preferencyjny, wedle którego preferencja korzyści jest podstawowym kryterium ocen moralnych, co w konsekwencji pozwala usprawiedliwiać etycznie aborcję, eutanazję, eugenikę, *in vitro* itd. **Dlatego należy mocno podkreślić, że jakość etyki, która formuje sumienie naukowca, nie może być pozostawiona dowolności dyskursu etycznego. Bo człowiek jest zbyt ważny, jest taką niepowtarzalną wartością, że nie może być przedmiotem eksperymentowania etycznego. Pluralizm światów wartości oraz odmienne rozumienie etyki i jej uzasadnień nie zwalniają żadnego naukowca z realizacji wspólnego i uniwersalnego etycznego celu: obrony człowieka i jego osobowej wartości i godności.** Kościół tego celu nie tworzy, nie tworzy też norm moralnych, które pomagają ten cel realizować, **ale wyjaśnia i potwierdza je swoim autorytetem jako zasady porządku moralnego, które wynikają z samej natury ludzkiej.**

Warto zatem na koniec przywołać trzy z tych zasad ukazywanych i potwierdzanych swoim autorytetem przez Kościół. **Są to przejmujące teksty papieskie skierowane do ludzi nauki i wskazujące na rolę naukowca we współczesnym społeczeństwie.**

1. NADUŻYWANIE NAUKI DLA CELÓW ZŁYCH ETYCZNIE. Pierwszy tekst – to ważny fragment z przemówienia Jana Pawła II wygłoszonego w Paryżu w siedzibie UNESCO w 1980 roku. **Warto go przywołać, bo stanowi on ważny głos w kształtowaniu etyki naukowca:** „O ile buduje nas w pracy naukowej ów rys bezinteresownego poznania prawdy, której uczonej służy z najwyższym oddaniem, a nieraz i z narażeniem zdrowia czy nawet życia – **o tyle musi niepokoić wszystko to, co sprzeciwia się zasadom bezinteresowności i obiektywizmu, co z nauki czyni narzędzie innych, pozanaukowych celów.** [...] Czy sprawa tych pozanaukowych celów, o której mówię, ten problem, który tu poruszam, wymaga dowodów i ko-

²² Tenże, *Homilia podczas Mszy św. na wzgórzu Kaplicówka*, 12 maja 1995, nr 3.

²³ Tenże, *Odnowa człowieka i społeczeństwa dokonuje się za sprawą sumień*, 19 lutego 1998, nr 2.

mentarzy? [...] Zbyt często zdarza się, że nauka, zamiast pozostawać w służbie ludzkiego życia, zostaje wprzęgnięta w zniszczenie prawdziwej godności człowieka i jego życia. [...] **Wiecie, co mam na myśli; wszak po zakończeniu ostatniej wojny światowej stawiano przed międzynarodowymi trybunałami także niektórych ludzi nauki.** Szanowni Państwo! Proszę mi darować te słowa, ale nie spełniłbym tego zadania, gdybym także i tych słów nie wypowiedział – i to nie z uwagi na przeszłość, ale ze względu na przyszłość nauki i kultury, więcej jeszcze: przyszłość człowieka i świata! **Myślę, że Sokrates, który w swojej niezwyklej prawości mógł utrzymywać, że wiedza jest zarazem cnotą moralną – wobec doświadczeń naszych czasów musiałby się załamać w swej pewności**²⁴.

2. POTRZEBA HARMONII LOGOSU I ETOSU, ROZUMU I MIŁOŚCI. Drugi tekst pochodzi z przejmującego przemówienia Benedykta XVI wygłoszonego w dniu 26 maja 2006 w Auschwitz-Birkenau. Jest to nawiązanie do faktu, kiedy ludzie i nauka zostały użyte przeciw Bogu, człowiekowi i prawdzie: „Wołamy do Boga – mówił Benedykt XVI – aby pomógł ludziom opamiętać się i zrozumieć, że przemoc nie buduje pokoju, ale rodzi tylko dalszą przemoc – potęgującą się zniszczenie, które sprawia, że w ostatecznym rozrachunku przegrywają wszyscy. **Bóg, w którego wierzymy, jest Bogiem rozumu – takiego jednak rozumu, który na pewno nie jest tylko naturalną matematyką wszechświata, ale który stanowi jedność z miłością i dobrem.** Prosimy Boga i wołamy do ludzi, aby ten rozum – rozum miłości i afirmacji mocy pojednania i pokoju – przeważał nad groźącym nam irracjonalizmem czy rozumem fałszywym, oderwanym od Boga”²⁵.

3. POTRZEBA INTELEKTUALNEJ POKORY WOBEC MĄDROŚCI. Trzeci tekst pochodzi z encykliki *Fides et ratio*. Niech on będzie zakończeniem moich refleksji, **pokazującym potrzebę intelektualnej pokory wobec Tajemnicy Mądrości, *mysterium fascinans*.** „Wszystkich proszę – pisał Jan Paweł II – aby starali się dostrzec wewnątrz człowieka [...] oraz głębię jego nieustannego poszukiwania prawdy i sensu. Różne systemy filozoficzne wpoili mu złudne przekonanie, **że jest absolutnym panem samego siebie, że może samodzielnie decydować o swoim losie i przyszłości, polegając wyłącznie na sobie i na własnych siłach. Wielkość człowieka nigdy nie urzeczywistni się w ten sposób.** Stanie się to możliwe tylko wówczas, gdy człowiek postanowi zakorzenić się w prawdzie, budując swój dom w cieniu Mądrości i w nim zamieszkując. Tylko w tym horyzoncie prawdy będzie mógł w pełni zrozumieć sens swojej wolności oraz swoje powołanie do miłowania i poznania Boga jako najdoskonalsze urzeczywistnienie samego siebie”²⁶.

²⁴ Tenże, *Przyszłość świata idzie przez kulturę. Przemówienie w siedzibie UNESCO w Paryżu*, 2 czerwca 1980, nr 20-21.

²⁵ Benedykt XVI, *Przemówienie Ojca Świętego podczas wizyty w Auschwitz-Birkenau*, 28 maja 2006.

²⁶ Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio”*, nr 107.

